

Przeczytaj koniecznie!
„Percy Jackson i bogowie olimpijscy.”

"Wiecie co, wcale nie chciałem być herosem półkrwi. Nie prosiłem się o to, żeby być synem greckiego boga. Byłem zwyczajnym dzieckiem: chodzącym do szkoły, grającym w koszykówkę i jeżdżącym na rowerze. Nic szczególnego. Dopóki przez przypadek nie wyparowałem nauczycielki matmy. Wtedy się zaczęło. Teraz zajmuję się walką na miecze, pokonywaniem potworów, w czym pomagają mi przyjaciele, a poza tym staram się po prostu przeżyć. Przedstawiam wam opowieść o tym, jak Zeus, bóg niebios, uznał, że ukradłem mu piorun - a rozgniewany Zeus to naprawdę spory problem. "

Po pierwszy tom z serii „Percy Jackson i bogowie olimpijscy” sięgnęłam, kiedy będąc w księgarni, zauważyłam przystojnego chłopaka, który oglądał tę właśnie książkę. Kiedy odszedł od półki, z ciekawości podeszłam w to samo miejsce, gdzie stał przed chwilą i chwyciłam ową pozycję, z którą w ręku przed chwilą odszedł młodzieniec przede mną. Po przeczytaniu opisu, o 12-letnim chłopcu, który podobno ukradł piorun piorunów samemu Zeusowi, od razu kupiłam ją. Za czytanie wzięłam się od razu w pociągu, którym wracałam do domu. Książka wciągnęła mnie tak bardzo, że prawie ominęłabym moją stację. Po powrocie do domu, nawet nic nie jedząc, zabrałam się ponownie do czytania. Następne tomy (seria jest 5-o tomowa) skończyłam w ciągu tygodnia. Nie spałam po nocach, byle tylko dowiedzieć się, co przydarzy się Perciemu i jego przyjaciołom: Satyrowi Groverowi oraz córce Ateny Annabeth.

Książka porównywana jest do serii o czarodzieju Harrym Potterze. Dlaczego? Tego nie wiem. A która seria jest lepsza? Niestety również na to pytanie nie umiem odpowiedzieć. Czytałam obie po kilka razy i nadal nie potrafię zdecydować. Może jest to związane z sentymentem, który mam do książki o przygodach Harrego lub po prostu obie są na tyle świetne, że dużo osób nie potrafiłoby wybrać.

Do tej pory prawie w ogóle nie powiedziałam o fabule, więc chyba czas to zrobić. Percy jest herosem, czyli pół-bogiem. Jego matką jest śmiertelniczka, natomiast ojcem, bóg mórz i oceanów, grecki Posejdon. Początek akcji rozgrywa się w Nowym Jorku, gdzie znajduje się obóz herosów. Jackson trafia tam po niemiłym incydencie ze swoją nauczycielką od matematyki, razem ze swoim przyjacielem Groverem, który po pewnym czasie okazuje się satyrem, czyli pół człowiekiem, pół kozłem. Satyrowie są poszukiwaczami herosów, a także ich opiekunami i przyjaciółmi.

Kiedy dojeżdża na obóz, nie wie jeszcze że jest synem króla mórz. Dopiero podczas jednej z bitew, nad jego głową pojawia się znak Posejdona – tryton. W tym samym momencie dowiaduje się, że wszyscy bogowie jak tytani uważają, że ukradł on Piorun Piorunów.

O osobie, o której nie można zapomnieć jest także jego przyjaciółka Annabeth. To ona wprowadza go w świat herosów, bogów itp. Tłumaczy mu także, że jego choroby, z którymi od lat się zmagają (dysleksja i ADHD) są naturalne dla herosów. Jego mózg przyzwyczajony jest do greckiego pisma, a nadmierna energia spowodowana jest jego naturalnym przystosowaniem do walki.

Parę dni po tym incydencie rusza w podróż po Stanach Zjednoczonych. W jakim celu? Z kim? Co spotka go podczas tych paru dni? To trzeba przeczytać.

Polecam ją szczególnie osobom, które uwielbiają mitologię grecką oraz tym, których w ogóle to nie interesuje. Alternatywną wersją tej książki, jest inna seria Ricka Riordana pt.: "Kroniki rodu Kane", która jest równie świetną pozycją co "Percy i Bogowie Olimpijscy".

Polecam Agata Polimirska.

Uczennica klasy Ia LO